

Poznań, 16 października 2024

Prof. dr hab. Izolda Kiec  
Uniwersytet Artystyczny im. Magdaleny Abakanowicz  
w Poznaniu  
Katedra Kuratorstwa i Teorii Sztuki

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Pawła Rogalskiego**  
***Wyobrażenia Innego w polskim reportażu o postimperialnym Wschodzie***

Praca doktorska mgr. Pawła Rogalskiego jest w założeniu poświęcona rekonstrukcji obrazu Innego w wybranych polskich reportażach ukazujących postimperialny Wschód – tereny byłego Związku Radzieckiego w całym ich geopolitycznym skomplikowaniu. Doktorant wybrał do analizy dzieła: Ryszarda Kapuścińskiego, Wojciecha Góreckiego, Mariusza Wilka, Wojciecha Jagielskiego, Tomasza Grzywaczewskiego i Jędrzeja Morawieckiego, nie unikając odwołań do innych reportaży lokujących swoje zainteresowanie za wschodnią polską granicą, pisanych od lat 90. ubiegłego wieku aż do dzisiaj. Chronologiczny układ pracy sprzyja poszerzaniu kontekstów, pozwala uchwycić istotne zmiany zarówno w zakresie ewolucji gatunkowej reportażu, jak i światopoglądowych ewolucji ich autorów.

Każda z części pracy jest obudowana zaawansowaną lekturą teoretyczną, siatką pojęć wywiedzioną z prac wybitnych teoretyków kultury, antropologów, filozofów, psychologów, historyków, historyków literatury, między innymi: Agambena, Augego, Baudrillarda, Baumana, Brach-Czajny, Cassirera, Deleuze'a, Derridy, Eco, Eliadego, Junga, Kanta, Kierkegaarda, Kołakowskiego, Kristevej, Lacana, Levinasa, Nycza, Schlögela, Skargi, Steinera, Szackiego, Tischnera, Topolskiego, Žižka... Jest to imponująca lektura, bardzo obszerna bibliografia, budząca uznanie dla erudycji Autora. Choć muszę sformułować przy okazji uwagę może ryzykowną, biorąc pod uwagę, że oceniam rozprawę doktorską. Mianowicie: nie mogę oprzeć się wrażeniu, że ten ogrom literatury, wielość teoretycznych narzędzi miejscami utrudnia dotarcie do sedna problemu, czyli do rekonstrukcji dialogu z

Innym, pozbawionej akademickiej pewności siebie, przekonania o wyższości badawczego dyskursu nad autonomiczną relacją Innego.

Zastosowaniu teoretycznych narzędzi towarzyszy w pracy pana Rogalskiego skomplikowanie języka wywodu – miejscami staje się on nieczytelny. Zarzutom wobec Autora nie jest jednak sama hermetyczność języka, lecz (nieświadome?) zamazywanie znaków reprezentacji, budowanie dystansu, nieumiejętność przekroczenia sfery obcości przez naukowy dyskurs mącący zwierciadlany obraz Innego. Dlatego niezbyt przekonująco wypada zasadniczy dla rozważań Doktoranta obraz ewolucji Obcy – Inny – Bliźni, wpisany w ustalone schematy i sposoby myślenia wywodzące się z kultury zachodniej.

Za bardzo interesujące natomiast uważam połączenie poszczególnych analiz lejtmotywami: wschodniej przyrody, mapy, architektury, nomadyczności. Kompetentnie została omówiona i operacyjnie wykorzystana metafora zwierciadła. Do najlepiej przeprowadzonych analiz zaliczam rozważania na temat głosu.

Pozwolę sobie sformułować w tym miejscu pierwsze szczegółowe pytanie i wątpliwość dotyczące recenzowanej pracy. Ciekawi mnie bowiem kryterium doboru tekstów do analizy. Według jakiego klucza zostały one wytypowane jako „reprezentatywne” (?) dla polskiego reportażu (a może dla polskiego myślenia o postimperialnym Wschodzie)? To pytanie towarzyszyło mi od początku lektury, a zmieniło się w zdziwienie, gdy w rozdziale zatytułowanym *Wojna płci? Kobiety i mężczyźni w rozpadających się fragmentach imperium* czytam analizę reportażu Wojciecha Jagielskiego *Wszystkie wojny Lary i Dobre miejsca do umierania*, uwzględniającą w charakterze kontekstu zaledwie jedno dzieło napisane przez kobietę – *Miłość z kamienia* Grażyny Jagielskiej – książki, która nie jest reportażem, lecz osobistym komentarzem żony reportażysty. Zdziwienie jest podyktowane zapośredniczeniem, jakiego dokonuje Autor, który historie obecności kobiet na terenach konfliktów zbrojnych przedstawia przez filtr męskiego spojrzenia. Do takiego zaliczam także wykorzystanie w analizie figury Antygony – kobiecej postaci stworzonej w świecie patriarchy. Szkoda, że w swoich rozważaniach Autor pominął najbardziej znaną polską reportażystkę eksplorującą obszary, jakim poświęcona jest recenzowana praca – Krystynę Kurczab-Redlich (zwłaszcza dwie jej książki – *Pandrioszka*, 2000; i *Głową o mur Kremla*, 2007) oraz niezwykle interesującą w tym kontekście książkę Anny Wojtachy *Zabijemy albo pokochamy. Opowieści z Rosji* (Znak, Literanova 2015). Dla oceny, jak mało znaczącą rolę przypisuje Autor rozprawy kobiecym głosom w przestrzeni reportażu, ważne jest też i to, że wspomniane we wcześniejszych częściach rozważań reportaż Hanny Krall znalazły swoje miejsce wyłącznie w przypisach. A przecież wojna płci przedstawia się, być może, zupełnie inaczej, gdy o kobietach (także o sobie kobiecie – podkreślanie płci jest



szczególnie widoczne u Wojtachy) „w rozpadających się fragmentach imperium” mówi inna kobieta (albo po prostu – Inna), a nie dominujący męski obserwator.

W pierwszym rozdziale rozprawy, poświęconym reportażom Kapuścińskiego, obszernie i rzetelnie omówione zostały przemiany oraz tło polityczne i społeczne interesującego pana Rogalskiego przełomu dziejowego – upadku sowieckiego imperium. Także – wskazane uprzedzenia i stereotypy będące udziałem społeczeństwa polskiego reprezentowanego przez reportażystę (reportera?) (przy okazji zadam pytanie o decyzję dotyczącą nazewnictwa: czy poza życzeniem wyrażonym przez autorów, o czym pan Rogalski pisze na stronie 4 w przypisie 1., jest inny powód, merytoryczny, by konsekwentnie używać nazwy reportażysta zamiast reporter?); odniesienia do myślenia kolonialnego i ksenofobii. Problemy związane z władzą, ideologią, wszechobecną cenzurą (nie tylko w sensie instytucjonalnym, lecz także tak zwanej poprawności politycznej). Do tego tła nawiązywać będą w zasadzie wszystkie analizy – w przekonaniu, że reprezentanci polskiego społeczeństwa nie pozbyli się, a jeśli to w sposób nazbyt manifestacyjny, zakorzenionego w tradycji myślenia o Rosji i jej mieszkańcach. Tu wszakże mam kolejne pytanie – o „reprezentatywność”. Piszę to słowo – bardzo przecież ważne dla tematu – w cudzysłowie, ponieważ nie wiem, czy biorąc pod uwagę rozważania zawarte w rozprawie, mogę rzeczywiście mówić o „reprezentatywności” wybranych reportażystów/ reporterów i ich dzieł. Reprezentatywności w sensie dwojakim – polskiego społeczeństwa od lat 90. do dzisiaj, skoro wybrani autorzy w znacznej mierze skupiają się na własnym ego, a w kolejnych analizach pan Rogalski pisze wręcz o tworzeniu mapy osobistej (Kapuściński) albo prozy intymistycznej, autorskiego dziennika (Wilk). Co ważniejsze – nie wiem, czy mogę mówić w analizowanych przykładach o reprezentacji Innego. Zarzut pod adresem Autora rozprawy, a może jedynie pytanie, nie dotyczy oczywiście takich, a nie innych wyborów reportażystów (ale już decyzji doboru teksów przez doktoranta tak, o czym pisałam wyżej), raczej chodzi mi o brak refleksji nad ową ułomnością (!) analizowanych reportaży. Pan Rogalski nie wspomina o aż nazbyt wyraźnej, zawłaszczającej dominacji nad Innym, a nawet o pomijaniu jego obecności na rzecz relacji z własnych doświadczeń. Więcej – nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Doktorant ulega dominującym (a nawet wykluczającym) sposobom oglądu świata. Po pierwsze – gdy włącza się do dyskusji między samymi reportażystami: stematyzowanej między Kapuścińskim i Góreckim oraz Wilkiem i Kapuścińskim (przy okazji dodam, że zadziwia komentarz cytowanej opinii Wilka na temat komiksu, niesprawiedliwej i świadczącej o ignorancji reportażysty: „Metoda Kapuścińskiego jest prosta jak turystyczny wózek: po kilka dni to tu, to tam i z każdej dziury rozdział-obrazek, niczym slajd na pamiętkę. Rzecz jasna, świetny pisarz

nawet obrazki robi wyśmienite, tylko... po co? By zrobić komiks o Imperium?”, który brzmi: „Wilk szczerze wyznaje, że podejście dziennikarstwa „w biegu” zafałszowuje obraz. Metafora komiksu ma ilustrować upraszczanie obrazu, wizualizacji Rosji, w impresjach kolejnych obrazków”, s. 116; czy dobrze rozumiem, iż pan Rogalski zgadza się z Wilkiem co do nieprawdziwej tezy o upraszczaniu problemu przez „obrazki” komiksowe?). Po drugie – gdy porzuca analizę relacji osobowych na rzecz wspomnianej analizy lejtmotywów przewijających się w kolejnych tekstach; widać to wyraźnie w skupieniu na analizie władzy i jej atrybutów – czyli na tym, co dzieje się **na scenie** – a nie o tym, co dzieje się **poza sceną**. Na stronie 155 znajduje się znaczący w tym kontekście cytat z Wojciecha Jagielskiego, który pisze o swoich bohaterach: „Ja ich wciągałem na scenę”. Jestem przekonana, że aby odnaleźć Bliźniego, należy wykonać gest zgoła przeciwny – zejść do niego ze sceny. Dowód znalazłam sama, gdy analizowałam reporterską książkę Wiktora Batera *Nikt nie spodziewa się rzezi. Notatki korespondenta wojennego* (2004), w której głównym sposobem budowania relacji reportażysty z Innym jest przekroczenie ram widowiska, zanurzenie w zwyczajności, spojrzenie prosto w oczy – nie w inscenizowanej scenerii, nie przed kamerą, lecz w przypadkowej knajpie lub zaimprovizowanej kuchni będącej namiastką domu. Reprezentacja bowiem znaczy wycofywanie się z pierwszego plan albo współudział. Nie współczucie, lecz otwarcie, partnerstwo i towarzyszenie.

Być może najbliżej tej postawy jest Mariusz Wilk – ale analiza pana Rogalskiego zmierza do wyeksponowania osobowości reportażysty, gubiąc osobowość i Innego oraz istotę Spotkania (wydaje mi się, że aby zrealizować to zadanie warto byłoby na przykład bliżej przyjrzeć się sposobom użycia przez tego autora rusycyzmów – kompetencje pana Rogalskiego zapewniają merytoryczny wysoki poziom takiej analizy, szkoda, że nie została ona przeprowadzona).

Odwołując się do analogii z filmem dokumentalnym, powiedziałabym, że Wilk jest jak Dziga Wiertow i jego Kino-Oko, egotyczny, skupiony na sobie, na lekturach zachodnich pisarzy (s. 138), na przymierzaniu utrwalonych kulturowych masek (s. 137), na kształtowaniu języka indywidualnej ekspresji. Pytanie: na ile to wszystko przylega do osobnej kultury Innego?

Wracam zatem do pytania o dobór tekstów do analizy, by dopełnić moje pytanie: Czy w poszukiwaniu Innego w polskim reportażu nie znalazł pan Rogalski takiego dzieła, w którym choć w pewnym stopniu zastosowana została metoda podobna do tej, jaką w filmie dokumentalnym zaproponował Robert Flaherty, pozwalając Innemu zrealizować film o sobie (mam na myśli klasyczne dzieło reżysera, a mianowicie film *Nanuk z Północy*)?



Pozostałe uwagi pozwolę sobie, dla jasności, wyводу, sformułować w punktach:

– Wydaje mi się, że w zbyt małym stopniu wykorzystał Autor własne doświadczenia obcowania z Innym, w tym znajomość języka, jakim posługują się tytułowi bohaterowie rozprawy – w zadziwiający sposób milczący, przytłoczeni głosem reportażyistów. Odnoszę wrażenie, że dzieląc się swoimi doświadczeniami z pobytu na Wschodzie nie w tekście głównym, lecz w przypisach, pan Rogalski pozbawił je mocy poznawczego narzędzia. Jestem przekonana, że wiedza i doświadczenie Doktoranta przyniosłyby fascynującą rekonstrukcję językowego obrazu świata Innych – a to pozwoliłoby podjąć partnerski dialog z wybranymi reportażyistami

– Kolejna uwaga kompozycyjna dotyczy umieszczania w przypisach zasadniczych dla pracy informacji, jak choćby na stronie 10 w przypisie 22: „Miejsce tutaj w końcu na przybliżenie mojego rozumienia Wschodu” – i dalej długie objaśnienie kwestii kluczowej przecież dla zrozumienia autorskich intencji i tez. Wspomniałam też wcześniej o umieszczeniu informacji na temat reportażu Hanny Krall w przypisie (strona 15). Takich kontrowersyjnych decyzji jest w pracy pana Rogalskiego znacznie więcej.

– Kontrowersyjne są także niektóre dygresje, niepotrzebne albo nietrafnie umieszczone w pracy, jak choćby ta na temat filmu *Ucieczka z Kina Wolność* (strona 65).

– Nie zamierzam – przy tak obszernej bibliografii do pracy – formułować uwag na temat nieobecności w niej kolejnych przydatnych tytułów. Upomnę się tylko o jeden tytuł, którego zabrakło mi w podstawowym myśleniu Autora na temat Inności – chodzi o klasyczną rozprawę Tzvetana Todorova *Podbój Ameryki. Problem innego*. Być może warto rozpocząć od tej właśnie lektury namysł nad wizerunkiem Innego w polskim reportażu o postimperialnym Wschodzie. A ponieważ sporo pisałam wyżej o reprezentacji, to dodam jeszcze ważny – jak sądzę – także dla rozważań pana Rogalskiego – artykuł Jaya Ruby’ego *Mówić do, mówić o, mówić z albo mówić przy* („Kwartalnik Filmowy” nr 47-48, jesień-zima 2004).

– Wreszcie nie mogę nie wspomnieć o językowej stronie rozprawy. Rażą w niej błędy interpunkcyjne, które w połączeniu z hermetycznym językiem bardzo utrudniają lekturę całości.

Konkludując, mimo wskazanych dyskusyjnych decyzji Autora rozprawy, nie sposób nie docenić jego wiedzy, erudycji i dociekliwości analitycznej. Przygotowanie badawcze i kultura prowadzenia dyskursu pozwalają pozytywnie ocenić pracę. A w związku z

powyższym wnoszę o wszczęcie dalszych procedur przewodu doktorskiego Magistra Pawła Rogalskiego.

*Jerolde Kuc*